

PRENUMERATA
„Gazety Polskiej”
wynosi rocznie:
W Brazylii 8\$
W Argent. 5 pe
Am. Pol. 2 dol.
Wychodzi 2
razy na ty-
dzień w środy
i soboty. Wy-
danie 4 stron.

GAZETA POLSKA

W BRAZYLII

Adres dla li-
stów i przesy-
łek pienięż-
nych, (vales
postaes)
„GAZETA
POLSKA”
Caixa Postal B
Curitiba - Pa-
rana.

N. 18 WYDAWCA I ZARZĄDCA: Ks. T. Drapiewski Kurytyba, Sobota dnia 1 marca 1924 REDAKTOR: I. Sklarski. Rok XXXIII

PRZESTROGA.

(Dokończenie).

Na dowód, jak daleko i niebezpiecznie sięgnęła robota konspiracyjno-wyrotowa w samym wojsku, używająca tak skwapliwie jego nazwiska, przytaczamy dokument, będący w naszym posiadaniu. Oto jego treść:

Województwo Krakowskie 26. 9. 1923.
Wydział prezydjalny.
L. 623. Tajne.

Do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych
W Warszawie.

W drodze ściśle poufnej doszło do wiadomości Województwa, że przy pomocy oficerów pierwszej i drugiej Brygady b. Legionów, których oficerowie przydzieleni są do rozmaitych pułków, przygotowany jest zamach stanu. Akcją tą mają kierować: Giguł, ppłk. w Tarnowie i Zulauf, ppłk. (Dowódca 40 p. p.) we Lwowie, a pierwszym krokiem ma być wywołanie zamieszek we wojsku. Pułki ruskie mają się w danej chwili rozsypać.

Wedle tego samego źródła adjutant Major Zaruski donosi o wszystkim, co się dzieje w otoczeniu Prezydenta Rzeczypospolitej, decyzyja co do wybuchu miała już nastąpić — została jednak przesunięta, które to przesunięcie wytknął Piłsudski.

Kolejarze i Żydzi używani są do agitacji w pociągach.

Były już projektowane zamachy na poszczególne osobistości, ale na razie zarządzone tylko czynne zniszczenia, czyni tak zwane przez zamachowców „mordobicie”.

W Bobowej (koło Cierkowic — własność Długoszewskich) prowadził ma agitację wyrotową wśród chłopów dawny adjutant Wieniawa-Długoszewski, a niebawem ma tam także przybyć Jan Dąbski.

Prócz tego jakiś major objeżdżać ma dwory prowadzić szeroką agitację za obaleniem obecnego Rządu.

Wyzwolenicy na Kresach zyskują coraz więcej na siłach i w razie udania się sprawy w wojsku mają tam powstać chłopci.

Jest dążność do porozumienia się z komunistami, ci jednak nie chcą dać się wciągnąć, bo nie chcą odstąpić od swego programu. W tym kierunku na terenie Tarnowskim pracować ma major Dziadosz, będący na urlopie od kilku miesięcy.

O tem mam zaszczyt donieść Panu Ministrowi, zaznaczając, że równocześnie odpis tego sprawozdania udziałem Dowódcy Okręgu Korpusu Nr. V. w Krakowie.

Galecki, Wojewoda.

Czyż może po tem wszystkiem ktokolwiek mieć jeszcze jakieś wątpliwości, czemu byłoby pojawienie się p. Piłsudskiego na odpowiedzialnem wysoce stanowisku ministra spraw wojskowych? Człowiek, który przyczynił się w tak znacznym stopniu do wytworzenia chorej atmosfery, tej atmosfery, w której wbrew jego woli musiały powstawać i powstawały różne zbrodnicze tendencje, zmierzające do wyładowania niezdrównej energii, nie może więcej piastować odpowiedzialnego stanowiska członka rządu. Chociażby się zresztą odczuł pewnych rzeczy, to w każdym razie chwila obecna pod żadnym pozorem na to nie pozwala.

(Z „Kurjera Poznańskiego”)

Wiadomości z Polski.

POWITANIE ZAŁOGI „LWOWA” W TCZEWIE.

Żyli oficerów i uczniów Szkoły Morskiej na statku szkolnym „Lwów”, tych dzielnych synów Ojczyzny, powitał Tczew cały bardzo uroczysto. Uroczystość rozpoczęła się dzięki czynnemu nabożeństwu odprawionemu w kościele farym. Następnie w czerwonej sali Domu Miejskiego odbyła się Akademia, na której p. dyrektor Garnuszewski złożył sprawozdanie z przyjęcia naszych marynarzy przez Rząd i Polonję w Brazylii. Oprócz tego wygłoszono przemówienia ujmujące dzieje podróży „Lwowa” do Brazylii oraz dzieje marynarki polskiej w ogóle.

Podróż ta wykazała przed całym światem wielkie zdolności i sprawności polskich marynarzy.

Postanowiono wydać „Jednodniówkę” o podróży morskiej „Lwowa” oraz ufundować „Towarzystwo Bratniej Pomocy uczniów Szkoły Morskiej” w Tczewie.

„STRZELEC” SPRAWĄ ZAMACHÓW.

„Gazeta Poranna” podaje sensacyjne szczegóły dotyczące tajnych spisków zamachowych.

Dnia 14 maja 1923 na terenie Powązek został zorganizowany drugi oddział powązkowskiego „Strzelca” przez Klemensa Wasilewskiego, Wojciecha Dąbrowskiego i Mieczysława Krasieńskiego. Do oddziału tego zaangażowano przeważnie młodzież i wyrostków, przyczem organizacja nosiła charakter konspiracyjny. Współpracowali i kierowali oddziałem Bagiński i Wieczorkiewicz.

„Strzelec” rozpoczął szereg zamachów i jego to robotą były zamachy na uniwersytet w Warszawie, zamachy krakowskie, wysadzanie mostów i t. d. Wreszcie ostatnim dziełem oddziału był zamach na więzienie przy ul. Dzikiej, w celu uwolnienia Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Pierwszy plan zamachu zepsuł W. Dąbrowski, który doszedłszy do przekonania, że jeden ze strzelców, Oleksiak, jest „endekiem i zdrajcą” postanowił go usunąć, czego dokonał 1 grudnia 1923 w bramie domu N. 99 przy ul. Leszno. Ktoś z publiczności zatrzymał mordercę, lecz agenci śledczej i ułmknął.

Dąbrowski był teraz już tym zamachem skompromitowany, wobec tego wykonania planu napadu na więzienie podjął się sam Klemens Wasilewski. Na wypadek powodzenia napadu na Dzikiej, planowali zamachowcy następny napad na więzienie Mokotowskie, gdzie siedzą Maśliński i Krasieński.

Po schwytaniu Wasilewskiego przez kilku dni szukano Dąbrowskiego, aż wreszcie pod inspektorowi Piątkiewiczowi udało się trafić na jego ślad i aresztować.

Wśród aresztowanych znajduje się także niejaki Garlicki, koniokrada, który mimo, że nie zaniechał swej profesji, wodził jej w „Strzelcu”.

OPINIA P. HILTONA YOUNGA O SANACJI SKARBU.

Doradca finansowy p. Hilton Young, który dnia 25 stycznia b. r. powrócił do Warszawy oświadczył, że zostawił Polskę markową, a zastaje złotową. P. Young z uznaniem podkreślił wysiłek, jaki Polacy ponoszą dla uzdrowienia Skarbu i oświadczył, że rola jego jako doradcy przemieni się na życiowego obserwatora.

KURS MARKI POLSKIEJ.

Kurs marki polskiej z końcem stycznia b. r. utrzymywał się mniej więcej na jednym poziomie. Żydzi puścili nawet na ten temat dobry dowcip. Na pytanie, jak stoi dolar, odpowiadają: Un stoi tak „koło Wawelu”. Znaczy to, że stoi około 10 milionów marek polskich, bo na banknotach 10-milionowych znajduje się rysunek Wawelu. — Dnia 23 stycznia b. r. płacono przeciętnie za dolara 10.150.000 marek polskich, za franka szwajcarskiego 1.760.000 mkp., za franka paryskiego 465.000, za koronę czeską 290.000 za koronę austriacką 142.000 mkp.

WYDALANIA OBYWATELI NIEMIECKICH.

W myśl rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych opublikowanego dnia 15 stycznia 1924, 15-tu obywatelom niemieckim. Takie samo rozporządzenie otrzymało województwo pomorskie.

Rozporządzenia te, na których mocy 300 obywateli niemieckich opuścić musiało oba nasze województwa zachodnie, było odpowiedzią na barbarzyńskie wydalenie obywateli polskich z Meklemburgii.

Za wydalenie z Bawarii 14 rodzin żydowskich, obywateli polskich, województwo poznańskie doręczyło rozkaz opuszczenia granic Polski do dni 3-ech czternastu rodzinom obywateli niemieckich.

W walce o miliony.

romans z naszych czasów w 4 tomach, przez Jerzego Bornes'a.

(Ciąg dalszy).

Cisną oni się do obu palących się wagonów, a warze ich śmiertelnie są blade i zmienione. Mimo to odważają się oni wrócić na miejsce wej zbrodni. Alfred ciągnie drążącego barona za sobą i ogląda się trwożnie wokoło.

— O, Wszchemocny Boże — jęczy on — cóż mi zrobił! To okropne. Wszyscy ci ludzie niewinni.

— Cicho — zgrzyta aktor przestraszony. — an nas jeszcze zdradzi!

Onieśmielony baron milknie, a po chwili szepcze słowem, wskazując na Lianę, którą wnet poznaje.

— O, popatrz pan... znów jedna ofiara... to ja!...

— Żona Marwitza — mruczy Alfred — chodź. Musimy ją teraz w swoją moc dostać.

Baron idzie mechanicznie za nim i w następnej chwili staje obaj przed mężczyzną, który wysi Lianę ze stojącego już w płomieniach wagonu.

— Proszę tę damę w moją oddać opiekę — przemawia Alfred do niego — ja ją dobrze znam.

Służący kolejowy oddaje mu ją bez wahania i raca napowrót na ratunek pozostałych.

Z szatańskim uśmiechem tryumfu patrzy aktor na twarz nieprzytomnej Liany, która nie przeżyła, a czichy rękach się teraz znajduje.

— Byłoby dla ciebie, doprawdy lepiej, gdyby byli w płomieniach zostawili — cedzi on przez zęby.

— Czy ona jeszcze żyje? — pyta baron Foebren.

— Niech pan się teraz o nic nie pyta, bo musimy być ostrożni, aby ludzie nie nie spostrzegli! Baro bierze Lianę za nogi i zanosi ją wraz Alfredem na dość dużą przestrzeń za groblą kolejową.

Położywszy zawsze jeszcze nieprzytomną Lianę na ziemię, pyta Foebren aktora ostrym tonem:

— Powiedz pan, co pan chce z tą kobietą zrobić?

— Tego jeszcze nie wiem — odpowiada Alfred wymijająco.

— Nie pozwolę na to, aby jej pan coś złego zrobił, rozumie pan? — mówi baron stanowczo — dość mi tych okropności wynikłych z haniebnego uczynku pana.

— No, na wspólnie z panem, panie baronie — przerywa mu aktor ostro.

— Nie wymawiam się zupełnie od winy, ale mniejsza o to! Nie sprzecajmy się przynajmniej. Nigdy jednak nie pozwolę na to, aby pan tę kobietę zamordował. Ona nas nic nie obchodzi.

— Oho! Mnie ona bardzo obchodzi, panie baronie. I na żaden sposób z rąk jej nie wypuszczę.

— Niech więc i tak będzie. Ale nie śmie pan popełnić mordu, przy którym bym ja pod pewnym względem był współwinnym.

— Nie, nie! Niech się pan o to nie obawia — zapewnia go Alfred solennie. — Zostań pan przy niej, panie baronie, a ja pójdę zobaczyć, co się z Marwitem stało. Spodziewam się, że go nie wyratowali.

— I całe to nieszczęście miało być na darmo? — lamentuje baron. — Idź pan przynieś mi pan pewność o jego śmierci.

W tej chwili odzywa się tuż obok nich jęk ciężko zranionego, którego przed chwilą tu złożono, a którego obaj towarzysze z powodu ciemności dotychczas nie spostrzegli.

Przeżeraeni odwracają się oni i patrzą choremu badawczo w twarz.

— Czy on nas podsłuchał i czy nas zdradzi? — szepcze Alfred, bladnąc.

— Musimy niezwłocznie stąd uciekać — mruczy baron zrozpaczony.

— Co by nam to pomogło? — perswaduje mu aktor. — Ja za nic w świecie tu nie zostawię tej kobiety. Raczej temu człowiekowi tu usta na wieki zamknę — dodaje on z dzikiem spojrzaniem na zranionego.

— Nie, na to nie pozwolę.

— A jak on zdradzi wszystko, co słyszał?

— Kto wie, czy on słyszał i rozumiał, cośmy ze sobą mówili, a choćby nawet, to nam w każdym razie nie zaszkodzi, bo on z pewnością do rana nie dożyje.

Spojrząwszy znów na niego, widzi Alfred, że on stracił przytomność i uspokojony, blednie aby szukać za Kurtem Baron Foebren zostaje przy Lianie, która nie daje żadnego znaku życia. Wróciwszy na miejsce katastrofy, zastaje Alfred już cały pociąg w płomieniach. Stamtąd nikt się już więcej nie wyratuje — myśli on uspokojony.

Nie mając żadnych środków do gaszenia płomieni, stoją uratowani pasażerowie i służba kolejowa w ponurem milczeniu.

Dwaj lekarze, którzy byli w pociągu i na szczególne uszły śmierci, zajęci są opatrywaniem i bandażowaniem rannych. Niektórzy pasażerowie pomagają im przy tem; inni zawodzą i szukają za swoimi krewnymi, niektórzy płaczą nad zwłokami zmarłych ofiar.

Na widok ten odzywa się sumienie nawet w tym zatwardziałym zbrodniarzu. Jego winą jest całe to nieszczęście. Aby sprzątnąć ze świata dwoje niewygodnych mu ludzi, naraził on życie setek innych ludzi, którzy mu nie byli winni i sprowdził nieopisane nieszczęście na matki, ojców rodziny i dzieci.

A wszystko to było dziełem jednej sekundy, jedno przekroczenie sygnału było powodem tego zderzenia.

Dreszcze przechodzą go na myśl, że stał on się mordercą tylu ludzi. Chce on się cofnąć w ciemności gdy wtem potrąca nogą o trupa strasznie pokaleczony kobiety.

Pochylił on się nad nią, a blada jej twarz zdaje się mu się mówić:

— Morderco! Bądź na wieki wieków potępiony. Zdjęty wyrzutami sumienia, chowa on swą twarz w obie ręce.

Biada mu, jeżeli prawda na jaw wyjdzie i jeżeli go za to do odpowiedzialności pociągną.

A choćby uszedł ziemskiej sprawiedliwości to przecież będzie z tego musiał zdać sprawę przed sądem Przedwiecznego, gdzie się spotka ze wszystkimi swoimi ofiarami.

Wtem zbliża się jakaś postać męska i padłszy na kolana przed zwłokami kobiety, zawodzi i lamentuje:

— Jadwigo, kochana żono!

Jak furjami gnany, ucieka morderca z miejsca

swej zbrodni, lecz na drodze swej widzi znów leżącą nieruchomą postać — znów jedna z ofiar jego!

Pochylił on się nad nią i popatrzywszy jej w twarz, wydaje ochryply okrzyk. Oto leży ten dla którego wszystko to się stało: baron Kurt von Marwitz.

Nie wierzy on swoim oczom i schyliwszy się jeszcze niżej, przekonuje się wreszcie, że ta blada, skrwawiona twarz, to rzeczywiście należy do męża Liany. Wyratowano go przecież i umarł on widocznie dopiero tu z braku pomocy lekarskiej.

Ala on rzeczywiście już nie żyje?

Ciało jego jeszcze ciepłe, ale nie oddycha on więcej. Nie, on nie żyje!

Nagle przychodzi mu myśl przeszkącającego kleszeni i zabrawszy jego portfel i pełną sakiewkę, wsuwa mu swoje papiery i pulares i ucieka.

Jak Marwitza teraz przeskakują to według znalezionych przy nim papierów, wezmą go za doktora Scheffelfeld z Ameryki, co dla Alfreda jest z pewną korzyścią.

Odzyskawszy znów zimną swą krew, wraca były aktor na miejsce, w którym zostawił Lianę pod opieką barona Foebren.

Równocześnie zbliżają się do nich dwaj funkcjonariusze kolejowi, którzy i Lianę chcą zanieść do jednego z nieszczęśliwych wagonów, aby ją tam oddać pod opiekę lekarzy, wraz z wielu innymi rannymi. Nie mogą tego jednak uczynić, gdyż Alfred zastępuje im drogę, mówiąc:

— Proszę żonę moją tu zostawić. Ona tylko zemdlala, a zresztą nie jej nie jest. Ja już z pomocą przyjaciela swego dam sobie radę.

Po oddaleniu się kolejowców pyta baron:

— Co pan teraz uczynić zamierza? Czy nie chce pan jechać do miasta?

— Nie! — odpowiada aktor stanowczo — muszę wpiw żonę swą bezpiecznie ulokować.

— Chce pan powiedzieć, żonę barona Marwitza?

— Nie, moją żonę! Bo najpierw była ona moją żoną, a powtóre, ja zabieram miejsce barona Marwitza.

— Jak to pan myśli? — pyta Foebren zadziwiony.

— Patrz pan — odpowiada Alfred, pokazując portfel z karoną i nazwiskiem Kurta.

... przedstawia się jak

Dr. Graciano de Oliveira

operator-akuszer
Leczy masażem elektrycznym, reumatyzm, naważkę i paraliż. Bada nos, uszy i gardło.
Przy ul. 15 de Novembro 93 na piętrze nad apteką Tell
Telefon 575.

prezentant „Encyclopedji” i jako taki przyjmuje zamówienia i za datki na tę encyklopedję. Między innymi skarżył się w Redakcji „Gazeta do Povo” p. Artur Viana z Imitu, że Kościński otrzymał od niego przed kilku miesiącami 50\$000 a conto encyklopedji, lecz dotychczas jej nie otrzymał. Powiada p. Viana, że podobne zadatki otrzymał Kościński od wielu innych osób i tak samo im zamówienie encyklopedji nie doręczył. — A nie doręczył, bo wcale nie jest reprezentantem „Encyclopedji”.

Gdy sprawa ta doszła do wiadomości firmy wydawniczej „Encyclopedja” zarząd tejże ogłosił, że Józef Kościński nie ma żadnego upoważnienia od niego do przyjmowania zamówień lub zadatków na rachunek encyklopedji, i prosi o zawiadomienie o tem interesowanych.

Sprawą tą zajęła się już policja.

Z Parany.**Zamordowanie delegata policji.**

W miejscu zwanem Barrinha, położonem 4 kilometry od Colombo został zastrzelony z zasadki delegat policji z Colombo p. Artur Müller, w chwili, gdy asystował przy ślubie odbywającym się w domu p. Michala Fiola.

Zwłoki zamordowanego przewieziono do Kurytyby i powierzono rodzinie.

Policja wykryła, że mordercą delegata Müllera jest niejaki Miguel Lisboa dos Santos.
Zbrodniarza uwięziono.

Z Rio de Janeiro.**Zemsta za honor córki.**

W towarzystwie zwanem „Helénico Sport Club Brasil” w Rio Włoszka Maria Santos poraniła śmiertelnie kilku ciciami siekiera urodziela swęj córki Henryka Marsamo.

Ołbrzymia kradzież.

Dnia 25 b. m. w nocy do sklepu jubilerskiego Marji Montenegro przy ul. Benjamin Constant dostali się złodzieje i skradli klejnoty, których wartość oceniono na 50 kontów.

Były poseł polski w Brazylii p. Czesław Pruszyński udziela prasie francuskiej informacji.

Telegramy nadesłane z Paryża do Rio de Janeiro zawiadamia, że do Bordeaux przybył okrętem „Lutetia” hrabia Pruszyński minister Spolski w Brazylii. W rozmowie z dziennikarzami oświadczył p. poseł Pruszyński, że jest zadowolony ze swej misji w Brazylii, gdzie znalazł się 200 tysięcy Polaków, którzy utrzymują ściśle stosunki ekonomiczno-towarzyskie z Brazylijanami.

Odnosnie do Polski oświadczył p. hrabia, że sytuacja finansowa Polski w niedługim czasie będzie ustalona.

Wiadomości z Rio de Janeiro.

RIO, 21-2-1924.

W tej chwili otrzymałem numer „Lutetii” w którym tenże pisał, że wobec ichowej wystawy włoskiej projekt urządzenia ruchomej wystawy produktów i wyrobów brazylijskich i polskich w Rio i w Warszawie nie jest równowagą tak niemożliwością za jaką uważa wystawę korespondent Eski w

Gazecie z dn. 2 lutego i zabiegi posła hrabiego Pruszyńskiego na tem polu mają podstawy walne.

Oświadczenie „Ludu” składa się z dwóch części dość różnorodnych pierwszą tyczy się wogóle wystawy wyrobów polskich i brazylijskich w Rio i w Warszawie i to ruchomej, druga mówi o zabiegach na tem polu posła hrabiego Pruszyńskiego. Co do pierwszej części, to jeśli wyjąć czyjeś słowo „ruchomej”, „Lud” nie potrzeba mieć najmniejszej wątpliwości co do opinii o tem Eskiego, gdyż ten przeciwko możliwości i dodam potrzebie takiej wystawy ani jednego słowa nie napisał. Naturalnie, jeśli taka wystawa ma być ruchomą czyli jeździć z Rio do Warszawy i z Warszawy do Rio, to Eski a z nim i każdy inny może ją tylko podać za wzór, czego czynić nie należy... Ale uznając, dla nawiązania i zacieśnienia stosunków handlowych pomiędzy Polską i Brazylią, za wysoce pożyteczne utworzenie wystaw brazylijskich produktów w Polsce a polskich w Brazylii, nie można zapominać o starej zasadzie: „Si duo faciunt idem non est idem” czyli że jeśli dwie różne osoby robią to samo to rezultat będzie także różny. Np. jeśli do namalowania obrazu w kościele na ten sam temat wezmą się malarz wartości Matejki i malarz od polubienia ścian, to w pierwszym wypadku będziemy mieli utwór artystyczny miły Bogu i ludziom a w drugim wstrętny bohomaz, którego co prędzej trzeba będzie zakryć tynkiem... To samo jest i z urządzeniem wystawy i z wszelką pracą na każdym polu... czas, miejsce, okoliczności, no i osoba tego co działa są to czynniki miarodajne dla rezultatów. Zjad i rzecz sama w sobie dobra, jak wystawa polska w Brazylii, może żadnych dodatnich rezultatów nie przynieść, jeśli będzie robiona przez nieodpowiednie lub niegrabne ręce. Otóż tu „é que pego o carro...” a dlaczego o tem dokładnie powiedziano w korespondencji w numerze z dnia 2 lutego.

Dotychczas z owej tajemniczej bo imiennie nieokreślonej komisji handlu i wystawy dwa nazwiska zaledwie cieszą się popularnością w gazetach rioskich, ale bynajmniej nie ze względu na ich działalność na polu stosunków handlowych polsko brazylijskich: jedno z powodu sprawy o roztrwonienie pieniędzy niejakego Kobola, a drugie z powodu interesów fantastycznej firmy L Pereira Lima, które ostatnio, choć fundowane na marmurze, weszły w konflikt z policją i ustawie karna. Stosownymi publikacjami w gazetach możemy służyć cię kawym w każdej chwili...

Zresztą cały hukacz o stosunkach handlowych polsko-brazylijskich i o sławnej komisji, jak już pisaaliśmy, ma na celu nie innego jak wstawienie szkieł w oczy ludziom od których zależą przed stawiciele państwowości polskiej, ludziom naturalnie w Warszawie, gdzie po dziś dzień panują dziwne i bardzo nieokreślone pojęcia o Brazylii i o jej sprawach.

ESKI.

Obecny stan szkolnictwa i oświaty polskiej poza granicami Państwa.

(Ciąg dalszy).

Na Warmji, gdzie już w 6 wsiach żądania takie podniesiono, dotąd nie ma również żadnej nauki polskiej. Nauczyciela zaś p. Brzeszczyńskiego z Gronit pod Olsztynem, który w swej szkole uczył nieco po polsku, usunięto przez przeniesienie go od 1 października rz. do obwodu Arnsberg w Westfalii. Na Powiślu w 20 szkołach zaprowadzono wprawdzie polską naukę religij i języka w osobnych kilku lekcjach tygodniowych, lecz traktowanie tychże lekcji przez niektórych nauczycieli nie-Polaków jest wręcz wrogie. Frekwencja na tę naukę dzieci polskich zmniejsza się, jak n. p. w Sztumie podzemne z powodu rozmyślnie niekorzystnego podziału godzin szkolnych, lub jak w Starym Targu z powodu nieprzychylnego postępowania odnośnie p. nauczyciela. W kilkunastu zaś wsiach innych Powiśla ani tego drobnego ustępstwa ludności polskiej nie użycono. Przytem podnieść należy, że za naukę polską gmina osobno nauczyciela opłacać musi. W zeszłym roku urządzono podobną naukę polską w 3 miejscowościach Złotowskiego, także w Babimojskiem w 3 szkołach już od roku 1922. Tęby było wszystko, na co rząd pruski w publicznych szkołach ludowych pozwolił.

Polskie szkolnictwo prywatne skazane jest na własne siły i dotąd bardzo nikłe wykazuje rezultaty. Na Powiślu jest 7 ochronek polskich. W Berlinie otworzono od 1 listopada na nowo 10 tak zwanych szkółek polskich, w których po południu raz lub dwa razy na tydzień uczą się dzieci, słabo po polsku mówiące, czytania i pisanie polskiego. Podobne prywatne szkoły istnieją w Szczecinie, Hamburgu, w

Dreźnie, Lipsku i Bremie. W Westfalji, skąd ludność polska dla głodu masowo wyprowadza się do Francji, liczba polskich szkółek skurczyła się ze 100 na 42.

Tak więc w Niemczech poza Górnym Śląskiem z liczby 90.000 dzieci polskich w wieku szkolnym zaledwie jedna dziesiąta część otrzymuje jakąkolwiek naukę w języku ojczystym.

Dnia 15 października zr. powstała w Olsztynie na Warmji prywatna polska szkoła wieczorna uzupełniająca dla młodzieży pozaszkolnej. Zapisali się 40 uczniów i uczennic; nauczają tam dwie nauczycielki, miejscowe Polki. Tą szkołą oraz kursami prywatnymi zajmuje się „Polsko-katolickie towarzystwo szkolne” w Olsztynie. Podobne towarzystwa powstały: w Sztumie dla Powiśla, w Złotowie dla Pogranicza, w Opolu dla Górnego Śląska, w Berlinie i w Westfalji. Są one, względy zarejestrowane w sądach odnoszących jako osoby prawoczyne. Wszystkie złączone w Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech, z siedzibą w Berlinie. Kierownikiem biura Związku jest p. dr. Michał. Organizacja Związku mogłaby więc działać skutecznie i rozwijać się pomyślnie, gdyby miała odpowiednie fundusze. Niestety, ludność polska w Niemczech nie należy do sfer zamożnych, dlatego sama nie może zadość uczynić potrzebom Związku.

Do Polskich Oświatowych Urzędzeń w Niemczech zaliczyć należy: Towarzystwa Czytelników Ludowych, Towarzystwa „Śpiewu i inne. Liczba gazet polskich w Niemczech w roku bieżącym znacznie się zmniejszyła. Wychodzą jeszcze: „Dziennik Berliński”, „Gazeta Olsztyńska”, „Nowiny Codzienne”, w Opolu „Katolik” w Bytomiu, i „Mazurski Przyjaciel Ludu” w Szczytnie drukowany szwabachą. Niemal przy każdej gazecie utrzymuje się polską księgarnię. (Ciąg dalszy nastąpi).

Jan Suchowiak

Koncert pożegnalny p. Prof. dr. W. Radeckiego

Od przeszło pół roku bawił tu pomiędzy nami w Kurytybie p. dr. W. Radecki znakomity psycholog — violoncelista.

Ze zdobył sobie sławę w dziedzinie psychologii, tego dowodem jego powołanie na katedrę psychologii do uniwersytetu w Rio de Janeiro; — że gra do skonału na violonceli, dowodzą jego koncerty w teatrze „Guayra”, w którym odbył się również ostatni pożegnalny koncert, w środę dnia 27 go lutego.

„Trzeba go było słyszeć, — opowie dzieć trudno”, powie każdy, który się przysłuchiwał jego violonceli, z której po mistrzowski wydobywał czarujące dźwięki.

Publiczność słuchała z zapałem odciechem. — Szczególnie menuetti Boccherini’go i Mozarta były wykonane zachwycająco, a D. von Goens’a, Scherco, na zakończenie, uzyskało artystę gry na violonceli burzę oklasków i głosów o powtórzenie...

Życzymy naszemu rodakowi p. Prof. dr. W. Radeckiemu powodzenia na odpowiedzialnym i zaszczytnym stanowisku prof. psychologii na Uniwersytecie rioskim i aby również tam w stołey Brazylii, przysporzył sławy polskiemu imieniu.

Konkurs na ołtarz Serca Jezusowego w polskim Kościele w Kurytybie.

Komitet Kościoła polskiego w Kurytybie ogłasza, że do 25 go marca r. b. można podawać oferty w zamkniętych kopertach na wykonanie ołtarza Serca Jezusa, według już wykonanego w tymże kościele ołtarza Matki Boskiej.

Oferty powinny zawierać kosztorys i czas w jakim się chce ołtarz wykonać jako też gwarancję doskonałego wykonania według wzoru już istniejącego ołtarza M. Boskiej.

Do Komisji rzeczoznawczej, która będzie badała oferty należą p.p.: T. Porat, Jan Brzeziński, Jan Mitczuk i ks. prob. Drapiewski.

Szakier

Sprzeda się lub wydzierżawi za cenę umiarkowaną szakier, składający się z czterech akrów ziemi, dużego i w dobrym stanie się znajdującego domu mieszkalnego, rąjów i innych ulepszeń gospodarskich, położony w dystrykcie Nowa Polonia w miejscu, gdzie krzyżują się drogi prowadzące do Campo Comprido, Santa Felicidade, S. Ignacio i Orleans. Jest doskonałym punktem dla każdego interesu.

Blizsza informacji nabyć można na Praça Tiradentes w sklepie pod nr 19.

BACZNOŚĆ

Prawdziwe tanie ceny znajdziecie w składzie spożywczym

LUCCA & Cia

Wielki depozyt zboża i nacionalnego wina. — Sprzedaż hurtowna i detaliczna
Plac Coronel Eneas (dawniej plac da ordem za Katedrą) nr. 7. (055)

Czas zamawiać świeże nasiona!

Skład nasion z Polski

Pawła NIKODEMA

KURYTYBA, Travessa Zacharias nr. 5, (ulica prowadząca z Awenidy Luiz Xavier do Placu Zacharias).

Warzyw: KAPUSTA, buraki, brukiew, cebula, marchew, salata i t. d.

Kwiatów: Bratki, goździki, lewkonje, maciejka, mak i t. d.

ROZSADA z nasion z Polski: kapusty, kalafiorów, buraków, salaty i inoich warzyw — oraz sadzonki kwiatów. (Dostarcza się z własnego ogrodu).

Kto przyjeżdża z dalsza do Kurytyby, niech tu zaopatrzy siebie i sąsiadów w doborowe nasiona.

Handel Polski

w Barro — Erechim Rio Gr. S.

Władysława Obroślaka.

Nowo sprowadzony wielki wybór towarów metrowych, jakoteż narzędzi rolniczych, kuchennych i wszelkich drobiazgów. Kupuję produkt kolonialne, — płacę wysokie ceny.

Adres: Władysław Obroślak

Barro — Erechim — Rio Grande do Sul.

BACZNOŚĆ

Towarzystwo Sportowo-gimnastyczne

„Junak”

urządza dnia 3 marca b. r.

Wielki Bal Karnawałowy

w Sali Związku Polskiego, na który zaprasza wszystkich rodaków, chcących się ubawić pięknie i wesolo.

Początek o godz. 8 wieczorem

Za Zarząd

Antoni Remus — sekretarz

Do sprzedania.

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania 16 akrów ziemi dobrej, na której znajduje się dużo lasu, kapryjugi, jeden akier zasadzonej kukurydzy, jeden akier bawelny, pół akra ryżu, fasola i pastwisko — wszystko ogrodzone kołczastym drutem.

Oprócz tego są do sprzedania 2 konie, 2 siodła, męskie i damskie, 2 chomonta, 1 krowa dobra, 1 wóz, 1 plug, 2 brony przyrządy do robienia cukru i makaronu, 2 maszyny do sadzenia, 1 maszyna do niszczenia mrówek, jedna do łuszczenia kukurydzy, 22 drzew pomarańczowych i mandarynek, winogrona, drzewa figowe, morowce, sprzęty domowe, kury kaczki, etc., etc. Wszystko można nabyć bardzo tanio.

Blizsza wiadomość na kolenji Torvinho u Jana Darowianca

Filip Lewiński poszukuje w ważnej sprawie Jana Osowskiego, który przed 30 laty wyjechał ze Studziennic w Polsce do Brazylii. Dłuższy czas pozostawał w stanie Rio Grande do Sul.

Poszukiwany oświadczenie lub kłoby wiedział tegoż miejsce zamieszkania zechce się zgłosić wprost do mnie pod adresem poniżej podanym — Filip Lewiński — Barra dos Indios — Passo Fundo — Erechim — Rio Grande do Sul.

Towarzystwo Polskie w São Paulo ma zaszczyt zawiadomić, iż w sobotę dnia 1-go marca br. o godzinie 8-mej wieczorem, odbędzie się bal karnawałowy. (ulica Tibiriça N. 12) na który zaprasza wszystkich Rodaków w São Paulo i okolicy.
Zarząd.

Kurs pieniędzy

dnia 1 go marca 1924 roku.

Kurs marki polskiej niewiadomy.
Frank 355 | Pezo zł. 8319
Frank szw. 13460 | Dolar 83140
Lir 3370 | Funt szterl. 353500
Pez 23784

Potrzeba

młodego pomocnika handlowego do sklepu spożywczego, z praktyką i dobrą rekomendacją. Zgłosić się należy do Redakcji „Gazety Polskiej”.

Sklep spożywczy ROMANA SKOBUPSKIEGO.

Av. Col. Bonifacio Villela No. 29.

PONTA - GROSSA.

Poleca Sz. P. P. artykuły spożywcze, mąkę, cukier, ryż, sól, śledzie, mielę itp. Trunki krajowe i zagraniczne wszelkiego rodzaju, kupuje produkty rolne, fasole, ziemniaki, masło, jaja i t. p. Ceny umiarkowane.

SWÓJ DO SWEGO!

Dr. Zygmunt Gradowski

ADWOKAT

Po ukończeniu uniwersytetu, ma zaszczyt zawiadomić Sz. Kolonję Polską, iż otworzył kancelarię adwokacką i że załatwia wszelkie sprawy cywilne, kryminalne, spadkowe, rozwodowe i t. d.

Biuro i mieszkanie: Praça Osorio N. 57.

Polecamy:

PORTRETY P. PREZYDENTA WOJCIECHOWSKIEGO w artystycznym, kolorowym wykonaniu formatu 50 x 70 cm. Cena 10\$000. ROZMAITE POCZTOWKI I O-BRAZY MALARZY POLSKICH w wszelkich rozmiarach i cenach. Karty gratulacyjne na imieniny i t. d. od 200 do 500 rejsów, albumki, pamiątki Chrztu S'w.

KSIAZKI DO NABOZENSTWA zawierające bogaty dział pieśni w rozmaitych wielkościach i gustownych opawach, między innymi, na pam. pierwszej komunji gw. i zawarcia ślubu małżeńsk., (z drobniemi i dużemi literami), książki dla dzieci gotujących się do 1-iej spowiedzi i komunji gw.

PIĘKNE KSIAZECZKI POWIESCIOWE I HISTORYCZNE ZABAWNE KSIAZKI DLA DZIECI z wierszykami i kolorowymi obrazkami. Papiery listowe i t. d. Prosimy o łask nadesłanie zamówień pod adresem:

„GAZETA POLSKA”

Kurytyba — Paraná

Caixa Postal B.

Dr. Mirosław Szeligowski

Były asystent klinik europejskich
Lekarz i operator

DOKONUJE WSZELKICH OPERACJI CHIRURGICZNYCH I KOBIECYCH
Leczy podług najnowszych sposobów. Bada za pomocą promieni Roentgena.
Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań
krwi na choroby ukryte.
**Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie
w swej klinice.**
Rua São Francisco n. 25 - Kurytyba

Piwa z browaru **Atlantica** przewyższające wszystkie inne.

Co to jest aparat radio
telefoniczny i do czego
służy?

(Dokończenie).

Z powyżej podanych ogólnych opisów wylania się oczywiście zapytanie, jak właściciel domowego radiotelefonu, lalek, nieobeznany z techniką tej dziedziny, może przy tak wielkiej ilości rozsyłających stacji wybrać sobie program upatrzonej stacji i słuchać go bez przeszkody. To właśnie jest jednym z najtrudniejszych problemów w użytkowaniu fali radiotelefonicznej.

Rozsyłanie radiotelefonicznych fal służy tywowodowaniu fal radiowych w powietrzu. Nazwać to można promieniowaniem tych fal. Fale te mają różną długość, podobnie jak i w radiotelegrafii. Człowiek przyswoił już sobie ich normowanie. Każda stacja jest tak zbudowana, że powoduje promieniowanie fal radiowych pewnej określonej długości. Fale radiotelefoniczne są zazwyczaj znacznie krótsze od takichże fal, rozsyłanych w transoceanicznej radiotelegrafii. Te ostatnie mają zazwyczaj długość, wynoszącą więcej niż 10 000 metrów. Fale radiotelefoniczne nie bywają dłuższe ponad 500 metrów.

Każda z rozsyłających stacji radiotelefonicznych używa fal pewnej określonej długości, przeciętnie od 200 do 500 metrów. Jedna ma, naprzykład fale dwustometrowe, inna trzystometrowe, inna 380 metrowe itd. Aparat odbiorczy znajdujący się w mieszkaniu, o ile chodzi o przechwycenie programu pewnej stacji, winien być nastawiony tak, aby mógł odbierać fale tej długości, którą ta stacja rozsyła i tak, aby żadne innej długości fale nie mogły być przezeń odbierane. To się nazywa — podobnie jak i w radiotelegrafii — nastawianiem radiotelefonu. Dokonywa się tego przy pomocy pokręć korb i kółek na skrzynce aparatu dopóki wyraźnie słychać żądany program i dopóki inne odgłosy nie znikną.

Korzystanie radiotelefoniczne, polega na polskim celom i wykazało tyle najróżnorodniejszych możliwości — że trudno wylczyć tu wszystkie. Celem i zadaniem radiotelefonu nie jest wyłącznie rozrywka. Radiotelefon oddaje tak znaczne usługi i pożytek na wielu polach i w tylu dziedzinach życia ludzkiego, że jest dzisiaj uznany i cennym środkiem komunikacyjnym. Nie tylko, że jest on lepszym i wszechstronniejszym od fonografu — ale w dodatku, korzystając z fal powietrznych, dostarcza wiadomości cennych dla wszystkich warstw ludności kraju. Rolnikowi przynosi sprawozdania i przepowiednie pogody, drobnemu kupcowi podaje ceny rynkowe na towary, finansistom — ostatnie doniesienia giełdowe. Roznosi również kazania i mowy najwybitniejszych mężów w kraju, bardzo pożyteczne ciekawe odczyty naukowe, na różne tematy, wreszcie podaje najważniejsze wypadki o historycznym znaczeniu.

Polska posiada w Warszawie olbrzymią stację dla wysyłania depesz telegrafem bezdrutowym do Stanów Zjednoczonych i odbierania tam depesz, wysyłanych z Ameryki, zbudowaną przez American Radio Corporation.

Dominik Kurecki

Polski zakład krawiecki
Olica Alegre N. 5

Wielki wybór materiałów na ubranie
Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.

**Robota gwarantowana.
CENY NISKIE.**

Woznica

Poszukuję się woznicę, umiającego dobrze obchodzić się z koniami.

Bliższych wiadomości udzieli: Guilherme Etzel, rua São Francisco 53-55 (dawniej Collectoria Federal).

Fabryka cukierków

„AURORA“
Józefa Kuli.

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmeli owinięte w papier („ballas“) we wszystkich odmianach.

Ulica Martim Affonso nr. 16.

Coritiba — Paraná — Brasil.

Apteka „Tiradentes“

Walerego Wiśniewskiego

Plac Tiradentes N. 37

Bacność Koloniści polscy!

W aptece tej, której właścicielem jest Polak, rozmówicie się w języku ojczystym i znajdziecie rzetelną obsługę.

S W Ó J D O S W E G O !

„A VENCEDORA“

Fabryka karmelków i cukierków różnego gatunku, tańszych i droższych owiniętych w papier („ballas“), malino, nowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawowych, bananowych i mlecznych.

Prócz tych mam jeszcze inne gatunki specjalne, nowe go formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Uprasza Sz. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Franciszek Lachowski.

CORITIBA — Rua Cabral Nr. 53 — PARANA.

Cervejaria „Cruzeiro“

Najlepszy browar w Kurytybie poleca tu i na prowincji piwo własnego wyrobu po najprzystępniejszych cenach marki „Cruzeiro“, „Pilsen“, „Pombac“, „Escurinha“ i inne.

Kupuje dla własnej słodowni jęczmień w rozmaitej ilości i płaci najlepsze ceny.

KURYTYBA — CAIXA POSTAL 108

London and Brazilian Bank Limitet
założony w 1862 r.

Centrala: Londres 7 tokenhouse Yard E. C.

Succursals: Paris, 5 Rue Scribe.

Bankierzy w Londynie: Clyn, Mille, Currie, Holf & Co.

Capital w 150.000 akcjach po Lb. 20. 3.000.000 lib.

zrealizowany 1.500 000

rezerwowo 1.500 000

Filje: Lisboa, Porto, Manaoas, Para, Ceara, Pernambuco, Bahia, Santos, S. Paulo, Curitiba, Rio Grande do Sul, Porto Alegre, Pelotas, Montevideo,

Buenos Ayres, Rosario de Santa Fé, Paris, New York.

Agencja w Manchester, 36 Charlotte Street.

Rio de Janeiro, 19 Rua da Alfandega.

Przyjmuje pieniądze w depozyt i na czas określony.

Korespondencja z całym światem cywilizowanym

Wielki Sklep Polski Marcina Szyndy & Ska

Plac Tiradentes N. 19

ma zawsze na składzie: makę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól, śledzie, śliwki, rodzenki i konserwy owocowe.
Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkta rolne jakoto: kukurydzą, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo itp.

SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWNA I DETALICZNA

CENY PRZYSTĘPNE

Posiada filje w Thomaz Coelho i Araukarji

Największy wynalazek dla leczenia syfilisu **Elixir „914“**

uznany przez Narodowy Departament zdrowia publicznego pismem dn. 21 lutego 1916 roku, nr. 28

Zwalcza skutecznie syfilis bez niebezpieczeństwa dla iniekcji. Jest energicznym środkiem, czyszczącym krew i lekarstwem wielkiej wartości. Już przy użyciu trzeciej flaszeczki, objawy choroby nawet poważniejszych: plany, fistuły, pryszcze, wrzody i reumatyzm, znikają jakby je ręką odjął. U 95% mężczyzn żonaty, którzy za czasów kawalerskich, chorowali na choroby sekretne choroby te pozostają chronicznymi i to jest przyczyną, że tysiące kobiet zamężnych cierpią na rozmaite niedomagania kobiece, nie wiedząc zupełnie, co te choroby spowodowało.

3 flaszeczki wystarczą zupełnie do odzyskania waszego zdrowia i uratowania waszych dzieci od przybyłych następstw.

Dla dzieci syfilitycznych jest „ELIXIR 914“ najodpowiedniejszym lekarstwem, ponieważ nie atakuje żołądka i jest przyjemnym w użyciu. „ELIXIR 914“ nabyć można we wszystkich aptekach i składach aptecznych w Brazylii.

Główny skład Galvão & Cia S. Paulo, Av. São João 145

Szanowne Panie!

W ciągu 4-ech godzin uwolnić się możecie od kolek macicznych, jeżeli używać będziecie „FLUXO SEDATINA“
uznana przez Narodowy Departament Zdrowia Publicznego, pismem dnia 23 czerwca 1915 roku, Nr. 87.

„Fluxo-Sedatina“ jest jedywym znanym produktem leczniczym, którego skutek jest najszybszym w leczeniu niedomagań kobiecych. Kolki maciczne leczy w ciągu 4-ech godzin. Używany 15 dni przed porodem, ułatwia poród, zmniejsza bóle porodowe i kolki, i zabezpiecza życie kobiet przed następstwami krwotoków, tak częstych przy porodach. Przy innych chorobach kobiecych „Fluxo-Sedatina“ działa zawsze skutecznie i leczy wszystkie niedomagania kobiece.

Zaleca się lekarzom i akuszerkom.

Jedyni depozytariusze:

Galvão & Cia São Paulo Avenida São João 145.

Towarzystwa Francuskie Zegluga Morskiej „Chargeur's Reunis“ i „Sud Atlantique“

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Hawre i Bordeaux.

Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowymi pospiesznymi, które odbywają podróż z Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzonymi dla emigrantów, którzy znajdą jak najwygodniejsze pomieszczenie

Statki mają do dyspozycji kabiny III klasy.

Podróż z Bordeaux, z Hawre czyli z Pallice do Gdańska odbywa się pociągami francuskimi aż do Dunkerque, a z Dunkerque do Gdańska statkami komp. francuskiej „Transatlantique“. W ten sposób uniknie się różnych nadużyć, na które nieraz bywają narażeni nasi pasażerowie na granicy niemieckiej.

Najbliższy odjazd do Europy

	Z SANTOS	Z RIO DE JANEIRO
• LUTETIA •	9 lutego	10 lutego
• BELLA ISLE •	—	14 „
• FORMOSE •	—	29 „
• MASSILIA •	8 marca	9 marca

Sprzedaż biletów z Brazylii do Polski oraz z Polski do Brazylii t. zn. (bilhetes de chamada) załatwia i bliższych informacji udziela

Ignacy Kasprowicz

Avenida Luiz Xavier N 28, Kurytyba.

Banque Française et Italienne pour Lameripue du Sud
Centrala: Paris, Rue Halevy 12.

Agencja w Reims.

Brazylja — Filje: S. Paulo, Rio de Janeiro Santos Curitiba, Porto Alegre Pernambuco, Rio Grande,

Agencje: Araraquara, Barretos, Rebedouro, Botucatu, Caxias, Espírito Santo do Pinhal, Jatu, Mococa, Ourinho, Paranaíba, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, S. Carlos, S. Jose do Rio Pardo i S. Manoel.

Argentyna — Agencje: Buenos Ayres i Rosario de Santa Fe.

Chili — Valparaiso — Korespondenci:

PERU — Banco Italiano Lima, Callao, Chincha Alta, Mollendo, Arequipa.

COLOMBIA — Banque Française et Italienne du Columbia Bogota,

Załatwia się wszystkie operacje pieniężne, przyjmuje się depozyty na termin określony i na rachunek bieżący płaćąc najwyższe procenty

Agencja Banku XX Commercial Italiana mieści się we własnym budynku przy ulicy 15 de Novembro.